



ISSN 2688-1590



**Zasmakuj
w Łomży**

My z Łomży

Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Łomży

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY / maj 2021



W NUMERZE M.IN.:

ŁOMŻA ROZKWITŁA NA WIOSNĘ!

STR. 3

**WYWIAD Z ARTUREM NADOLNYM,
RADNYM RADY MIEJSKIEJ ŁOMŻY**

STR. 10

**KOSZYKARKI "CZWÓRKI" W PÓŁFINALE
MŁODZIEŻOWYCH MISTRZOSTW POLSKI!**

STR. 19

Na zdjęciu: Jedno z dwóch rond im. Hanki Bielickiej przy Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego (fot. Kamil Brzostowski)

Szanowni Mieszkańcy, Drodzy Czytelnicy!

Przed nami wielka, kulturalna uczta – Międzynarodowy Festiwal Teatralny "Walizka", który w tym roku wpisuje się w obchody Dni Miasta, ich dokładny program znajdziecie Państwo w wydaniu naszego biuletynu.

Powody do radości mają także melomani. Już niebawem oficjalne otwarcie nowej siedziby Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego. Swoje podwoje otworzą również inne, długo wyczekiwane obiekty – Hala Kultury i Hala Sportowa przy Szkole Podstawowej nr 2.

Przeniesiemy się też na łomżyńskie ulice, na których można już podziwiać tegoroczne nasadzenia. To jedynie wstęp, bo jak zapowiadają pracownicy "zieleni miejskiej", latem Łomża rozkwitnie tysiącem kolorów. Piękno majowych kwietników pokażemy Państwu w specjalnej, fotograficznej relacji.

W naszym mieście żyje się długo, szczęśliwie i... pięk-

nie. Potwierdzeniem tego są dwie dostojne Jubilatki. Panie, Zofia i Agata, w maju obchodziły swoje setne urodziny. Tylko u nas opowiedzą o sobie i zdradzą sekret długowieczności.

Swoje życiowe historie przedstawią również inni bohaterowie tego wydania: były łomżyński bokser Jan Chojnowski, radny Rady Miejskiej Łomży Artur Nadolny i pochodzący z Rumunii Adrian Stanciu, którego muzyczne dźwięki zaprowadziły nad Narew.

Jak zwykle nie zabraknie też sportowych emocji. Tych, dostarczyły ostatnio m.in. koszykarki UKS "4" Łomża, które w znakomitym stylu wywalczyły awans do półfinału Mistrzostw Polski w kategorii U-13.

Życzymy miłej lektury
Redakcja

34 MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL
TEATRALNY
WALIZKA

Festiwal "Walizka" wpisze się w Dni Łomży

W dniach 10-13 czerwca odbędzie się 34. Międzynarodowy Festiwal Teatralny "Walizka". Z uwagi na utrzymującą się skomplikowaną sytuację związaną z przemieszczaniem i przekraczaniem granic, organizatorzy podjęli decyzję o organizacji festiwalu w formie hybrydowej. Prezentacja spektakli zagranicznych odbędzie się online w łomżyńskiej Hali Kultury. Spektakle polskie będą grane na żywo na scenie Teatru Lalki i Aktora oraz w innych przestrzeniach miejskich.

W tegorocznym programie konkursowym znalazło się 10 teatrów zagranicznych oraz 7 teatrów polskich. Nie zabraknie również doskonałych spektakli plenerowych. Z myślą o widzach wybrano teatry nowatorskie w formie artystycznej, zróżnicowane pod względem tematycznym i odwołujące się do uniwersalnych wartości, mówiące o wielu ważnych emocjach i poruszające problemy globalne – te najbardziej aktualne. "Teatr ważnych spraw" jest głównym tematem nurtu konkursowego.

Festiwal będzie realizowany zgodnie z wytycznymi sanitarno-epidemiologicznymi. Bezpieczeństwo artystów, pracowników i widzów jest priorytetem.

34. Międzynarodowy Festiwal Teatralny "Walizka" odbędzie się przy wsparciu Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego oraz Prezydenta Miasta Łomża.

ŁUKASZ CZECH



Pokazy ognia w wykonaniu Teatru Akt podczas ubiegłorocznego festiwalu
(fot. archiwum TLiA)

Kolorowa i piękna Łomża

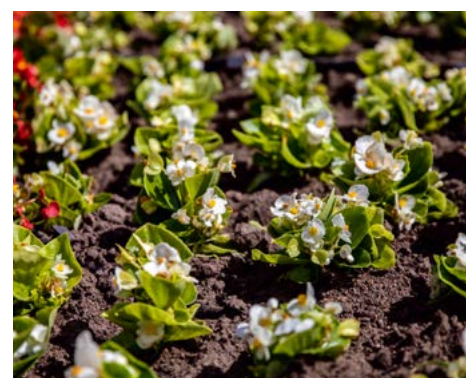
Już pojawiły się m.in. na rondach Hanki Bielickiej i Placu Niepodległości. Wkrótce będą cieszyć oczy przechodniów na ulicach, skwerach, w parkach, miejscach pamięci narodowej. Kolorowe kwiaty, które co roku upiększają miasto, to z pewnością jego świetna wizytówka. Od lat zwracają uwagę i powodują uśmiech na twarzach mieszkańców i przyjezdnych.

Zakład Dróg i Zieleni Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zaplanował w tym sezonie nasadzenia między innymi 17 tysięcy begonii, 3000 pelargonii i 1200 wilców. Już niebawem będziemy podziwiać efekty tych prac. Tymczasem, zapraszamy na majową, fotograficzną wycieczkę po ukwieconych miejscach Łomży.

SYLWIA MARCINIAK



Kwietnik z napisem "Łomża" na Placu Niepodległości (fot. Kamil Brzostowski)



Begonie (fot. Kamil Brzostowski)



Jedno z dwóch rond im. Hanki Bielickiej przy Teatrze Łalki i Aktora (fot. Kamil Brzostowski)



Herb z kwiatów ozdabiający miasto (fot. Kamil Brzostowski)

W Łomży żyje się długo i szczęśliwie

Dwie mieszkanki Łomży obchodziły w maju swoje setne urodziny. Z tej okazji panie Zofię Borawską i Agatę Bagińską odwiedzili przedstawiciele władz miasta. Obie jubilatki jako receptę na długie i szczęśliwe życie podają optymizm. Są więc najlepszym dowodem na to, że warto się uśmiechać i zawsze z nadzieją patrzeć w przyszłość.

W dniu 7 maja swoje 100. urodziny obchodziła pani Zofia Borawska. Z tej okazji, w imieniu mieszkańców i władz Łomży, najserdeczniejsze życzenia dostojnej Jubilatce złożyli przewodnicząca Rady Miejskiej Łomży Alicja Konopka oraz zastępca prezydenta Andrzej Stypułkowski. Przekazali oni listy z życzeniami od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego, Wojewody Podlaskiego Bohdana Paszkowskiego oraz Prezydenta Miasta Łomża Mariusza Chrzanowskiego. Wręczyli również bukiet kwiatów oraz miejskie upominki.

Pani Zofia Borawska pochodzi z Poniātu, a w Łomży mieszka od kilkudziesięciu lat. Zawodowo była związana z Domem Pomocy Społecznej. Nie ukrywa, że praca w tej placówce dawała jej mnóstwo satysfakcji. Po "godzinach", jak większość kobiet, matek zajmowała się dziećmi. Doczekała się 3 potomków, 7 wnucząt i 7 prawnucząt, które są dziś dla niej całym światem. W przeszłości jej pasją były kwiaty. Uwielbiała pielęgnować rośliny w przydomowym ogródku. Wyhodowanymi przez nią okazami zachwycali się domownicy, goście i przechodnie. Dziś, z racji wieku nie może już uprawiać grządek, ale



Dostojna Jubilatka Zofia Borawska

miłość do kwiatów pozostała i w mieszkaniu pani Zofii nie może ich zabraknąć.

8 maja 100 lat skończyła pani Agata Bagińska. Z tej okazji, z gorącymi życzeniami, listami gratulacyjnymi, kwiatami i upominkami odwiedzili ją: przewodnicząca Rady Miejskiej Łomży Alicja Konopka, prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski oraz prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Perspektywa Leszek Konopka.

Pani Agata pochodzi z miejscowości Kotowo-Plac, a w Łomży mieszka od 22 lat. W czasach młodości pracowała w gospodarstwie, a w wolnych chwilach szyła i recytowała wiersze. Z płynnym mówieniem z pamięci doskonale radzi sobie z resztą do dziś, czym za każdym razem wprawia w zachwyt swoich słuchaczy. Nie obce były jej też sprawy i problemy lokalnej społeczności, dlatego sprawowała urząd sołtysa swojej wsi. Do dziś interesuje się polityką i z zaciekawieniem śledzi bieżące wydarzenia na tej scenie. Pani Agata doczekała się 4 dzieci, które co mocno podkreśla, są jej największą dumą i radością. Ma też 7 wnucząt, 14 prawnucząt i praprawnucząt.

Obie panie zgodnie podkreślają, że w życiu bardzo ważne jest pozytywne nastawienie. Optymizm i uśmiech na twarzy wydłużają życie, dają poczucie szczęścia, spełnienia, sprawiają, że żyje się lepiej, łatwiej pokonuje problemy, które przecież nie omijają nikogo.

Naszym dostojnym Jubilatkom redakcja biuletynu "My z Łomży" życzy zatem jeszcze więcej uśmiechu i kolejnych lat w szczęściu i zdrowiu.



Setne urodziny pani Agaty Bagińskiej

Jan Chojnowski – boksterski mistrz z Łomży

Boks to sport wymagający. Uczący cierpliwości i pokory oraz niewybaczający słabości. Wie o tym doskonale Jan Chojnowski – łomżanin, wieloletni pięściarz i instruktor boksterski.

Jan Chojnowski urodził się w 1940 roku w Łomży – mieście, w którym jego rodzina zamieszkiwała od pokoleń. Już od najmłodszych lat pasjonował się sportem. Skończywszy siedemnasty rok życia zapisał się do sekcji boksterskiej Łomżyńskiego Klubu Sportowego prowadzonej przez wybitnego trenera Tadeusza Wasilewskiego. To pod jego okiem młody pięściarz zdobywał pierwsze boksterskie szlify.

- Treningi odbywały się w na sali Liceum Pedagogicznego. To tam poznałem techniki boks. Pamiętam jak w trakcie jednej z walk z Ostrowskim - wicemistrzem Polski w wadze koguciej, ten powalił mnie już w trzeciej rundzie. Dostałem tegie baty, ale potem mój niedawny konkurent nauczył mnie paru ciekawych sztuczek. To były cenne porady – wspomina początki kariery pan Jan. - Walczyłem w wadze muszej i koguciej. W pamięci utkwiły mi w szczególności pojedynki z zawodnikami z Bemowa Pińskiego, Suwałk i Białegostoku. Do walki z pięściarzami ze stolicy województwa zawsze przygotowywaliśmy się wyjątkowo sumiennie – dodaje z lekkim uśmiechem.

Pomimo licznych sukcesów, notorycznie niedoinwestowana sekcja boksterska ŁKS została w 1960 roku zlikwidowana. Po blisko trzech latach występowania w barwach łomżyńskiego klubu, Jan Chojnowski pragnąc kontynuować swoją sportową karierę podjął decyzję o wstąpieniu do "Polonii Białystok". Jak się wkrótce okazało, to właśnie w barwach tego klubu odniósł największe sportowe sukcesy. Pod okiem trenera Grzegorza Kopczyńskiego, zdobył tytuł Mistrza Województwa Podlaskiego. W trakcie jednej z walk o tytuł mistrzowski jego przeciwnik nieprzepisowo rozciął mu łuk brwiowy głową, za co został ukarany dyskwalifikacją z zawodów.

Dość szybko o utalentowanym pięściarzu przypominało sobie wojsko. - Dostałem powołanie do Mrągowa, gdzie znajdowała się Podoficerska Szkoła Specjalistów Łączności, w której przygoto-

wywano żołnierzy do obsługi różnego rodzaju sprzętu łączności w jednostkach Wojsk Lotniczych. Oprócz normalnej wojskowej służby i zajęć specjalistycznych zapisałem się na treningi do funkcjonującego w jednostce działu sportowego. Prowadził go kapral Ryszard Kamiński, Ślązak z Nowej Huty. Któregoś



Jan Chojnowski

dnia wyzwał mnie na pojedynek, nie wiedząc że byłem profesjonalnym pięściarzem. Po skończonej walce dostałem trzy dni przepustki, abym mógł pojechać do Białegostoku po swoją książeczkę boksterską – opowiada Jan Chojnowski, dodając: - Po powrocie umożliwiono mi kontynuowanie treningów boksterskich, zaś moim partnerem został właśnie kapral Kamiński.

Wojskowi szybko docenili talent i umiejętności łomżanina, delegując go

do rozgrywanych w Jeleniej Górze boksterskich Mistrzostw Wojsk Lotniczych.

- Zgrupowanie trwające około dwóch – trzech tygodni, odbywało się w Jeleniej Górze. Potem przewieziono nas do Legnicy, miasta w którym znajdował się największy w Polsce garnizon wojsk radzieckich. Była nas tam ponad setka pięściarzy. Ostatecznie zająłem trzecie miejsce w wadze muszej i z trofeum oraz 10-dniową przepustką w kieszeni pojechałem do domu – wspomina Jan Chojnowski.

Po powrocie do armii został skierowany do jednej z warszawskich jednostek. Również i tam umożliwiono mu dalsze szlifowanie pięściarskiego rzemiosła, już w barwach Legii Warszawa. W stolicy ukończył również kurs instruktora boks.

- Po wyjściu z wojska założyłem w Łomży z Jerzym Szymanowskim sekcję boksterską, funkcjonującą w mieście przez prawie rok. Jerzy był trenerem, ja zaś instruktorem boksterskim. Potem się ożeniłem, ustatkowałem. Żona nie była zbyt zachwycona boksem. Wolała mieć niepoobijanego męża – żartuje pan Jan. - Podjąłem pracę w tworzącym się wówczas łomżyńskim browarze, gdzie po jakimś czasie zostałem kierownikiem leżakowni. Przepracowałem tam ponad 19 lat.

Dzięki utrzymywaniu stałego kontaktu z rodziną mieszkającą w Ameryce, Jan Chojnowski zdecydował się na emigrację zarobkową do Stanów Zjednoczonych.

- Miałem tam wuję i ciotkę, z którymi utrzymywałem dobre relacje. Po otrzymaniu zaproszenia i uzyskaniu, nie bez problemów, paszportu opuściłem kraj na ponad dwa i pół roku. Za drugim razem wyjechałem do Chicago z żoną. Potem udało nam się ściągnąć do Ameryki nasze dzieci. Tym razem pobyt za oceanem trwał znacznie dłużej. Do Łomży wróciłem z żoną dopiero po 27 latach. W USA uzyskałem amerykańskie obywatelstwo, nabyłem też prawa emerytalne. Nasze dzieci i wnuki zostały jednak w Stanach, choć mamy z nimi regularny kontakt – przekazuje na zakończenie były bokser.

Dziś, po powrocie do rodzinnego miasta, Jan Chojnowski spełnia się w innej swojej pasji – wędkarstwie.

KRZYSZTOF FABISZEWSKI

Długo wyczekiwane obiekty będą oficjalnie otwarte!

Zakończyły się już prace na największych i najbardziej oczekiwanych przez mieszkańców w ostatnich latach kubaturowych inwestycjach w Łomży. Mowa o sali koncertowej Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego, sali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz Hali Kultury. Ich oficjalne otwarcia planowane są jeszcze przed wakacjami.

Wśród 12 maja 2021 r. nadzór budowlany wydał pozwolenie na użytkowanie sali koncertowej Filharmonii Kameralnej im. W. Lutosławskiego. Obiekt powstał na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku jako sala widowiskowo-konferencyjna przy budynku ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego. Po jego przejściu przez Miasto Łomża w 2007 roku na rzecz Filharmonii podejmowane były starania, aby gmach dostosować do współczesnych standardów. W połowie 2014 roku zakończyły się prace związane z pierwszym etapem rozbudowy i przebudowy części budynku, które objęły jego część administracyjną. Realizację kolejnego etapu rozpoczęto w 2016 roku.



Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego (fot. Kamil Brzostowski)

- Okazało się wówczas, że posiadana dokumentacja projektowa jest wadliwa i należy ją zmienić. Wiązało się to z przesunięciem w czasie realizacji inwestycji, a jej wysokie koszty powodowały podzielenie tego etapu na kolejne części – informuje zastępca prezydenta Łomży Andrzej Garlicki. Prace już się zakończyły i trwa procedura przekazania obiektu Filharmonii Kameralnej. Jego uroczyste otwarcie po przebudowie planowane jest 20 czerwca br., oczywiście koncertem łomżyńskich filharmoników.

Kolejnym długo wyczekiwany obiektem, którego przebudowa właśnie się zakończyła, jest sala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 2. - W 2011 roku z użytkowania wyłączono ówczesną salę ze

względu na jej stan zagrażający bezpieczeństwu użytkowników. Przez wiele lat rodzice, nauczyciele i radni zabiegali najpierw o remont tej sali, a później o budowę nowego obiektu. Teraz to się zrealizowało – przekazuje zastępca prezydenta Andrzej Garlicki dodając, że oficjalne otwarcie obiektu planowane jest 31 maja br. Na sali sportowej o całkowitej powierzchni użytkowej ponad 1,5 tys. m², w tym na boisku sali o powierzchni 640 m², można przeprowadzić zajęcia m.in. z siatkówki, koszykówki i tenisa. W budynku znajdują się również szatnie, sanitariaty, pomieszczenia magazynowe, techniczne i gospodarcze. Inwestycja objęła także budowę boiska wielofunkcyjnego o nawierzchni poliuretanowej wraz z odwodnieniem, oświetleniem, wyposażeniem, piłkochwytnymi, ogrodzeniem, a także zagospodarowanie terenu.

Już w ubiegłym roku zakończyły się prace związane z przebudową zabytkowej Hali Targowej na Halę Kultury. Swoją działalność obiekt rozpoczął w połowie marca br. Początkowe działania obejmowały udostępnianie pomieszczeń grupom twórczym oraz instytucjom kultury. Odbyły się tam również dwie sesje Rady Miejskiej. Ze względu na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa ceremonię oficjalnego otwarcia odwlekano w czasie. - Możemy już poinformować, że odbędzie się ona 15 czerwca br. podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej Łomży, zorganizowanej w rocznicę nadania praw miejskich naszemu miastu – informuje z zadowoleniem zastępca prezydenta Andrzej Garlicki.



Hala Kultury na Starym Rynku (fot. Kamil Brzostowski)

Pomieszczenia Hali Kultury przeznaczone są na działalność kulturalno-edukacyjną i udostępniane instytucjom kultury Miasta Łomża, stowarzyszeniom i fundacjom oraz grupom twórczym. Obiekt nie może być wykorzystywany do działań komercyjnych oraz handlowych. Zakładany plan pracy obejmuje realizację



Nowa sala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 2 w Łomży (fot. Kamil Brzostowski)

wydarzeń i inicjatyw własnych takich jak: koncerty, spektakle, wystawy, warsztaty, projekcje filmowe, a także zaangażowanie w najważniejsze wydarzenia kulturalne w Łomży, m.in. Festiwal "Walizka", Soundtrack, Cafe Kultura, spotkania z twórcami organizowane przez bibliotekę oraz inicjatywy organizowane przez organizacje pozarządowe i niezależne grupy twórcze. Oferta kulturalno-edukacyjna Hali Kultury skierowana jest do zróżnicowanej grupy odbiorców: dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów, osób niepełnosprawnych, grup defaworyzowanych. Wydarzenia odbywające się w obiekcie będą zarówno bezpłatne, jak i odpłatne – biletowane (głównie koncerty oraz spektakle teatralne).

Warto podkreślić, że każda z powyższych inwestycji była realizowana ze wsparciem ze środków zewnętrznych. Z Funduszu Promocji Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozyskano dofinansowanie na realizację Filharmonii Kameralnej. Ministerstwo Sportu i Turystyki wsparło budowę sali sportowej i boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2. Natomiast dotacja na przebudowę zabytkowej hali targowej na Halę Kultury pochodziła z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

ŁUKASZ CZECH

www.lomza.pl

Pełną parą ruszyły inwestycje drogowe

Rozpoczęły się już prace związane z budową ulicy Meblowej na odcinku od ul. Wojska Polskiego do ul. Nowogrodzkiej. Drogowcy weszli z robotami także na kolejny odcinek ul. Pułaskiego. Jeszcze w maju prace rozpoczną się także na ul. Grabowej i Jaworowej.

Jednym z większych oraz ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych w tym i przyszłym roku jest budowa zupełnie nowej drogi o długości 1,78 km, łączącej ul. Wojska Polskiego z ul. Nowogrodzką, stanowiącej przedłużenie istniejącej ul. Meblowej. Jest ona realizowana po nowym śladzie poprzez tereny wykorzystywane rolniczo, głównie pola orne i łąki. Jednakże z utrudnieniami w ruchu należy się liczyć na jej wlotach w ul. Wojska Polskiego i Nowogrodzkiej. Na rondzie u zbiegu ul. Meblowej i Wojska Polskiego pojawiły się znaki informujące o robotach drogowych, ograniczeniu prędkości do 30 km/h oraz wyjeździe z budowy. Ruch pieszo-rowerowy z tej strony ronda został przeniesiony na jego drugą stronę. Natomiast na ulicy Nowogrodzkiej zastosowane zostało jednostronne zwężenie jezdni oraz ograniczono prędkość do 30 km/h. Pojawił się również znak informujący o wyjeździe z budowy. Ruch pieszo-rowerowy został przeniesiony na drugą stronę ul. Nowogrodzkiej. Zakres prac przewi-

duje przebudowę ronda na ul. Wojska Polskiego, budowę skrzyżowań z ulicami Grabową, Piaski, Nowogrodzką oraz budowę ronda na skrzyżowaniu z ul. Jaworową. Powstaną także chodniki i zjazdy z kostki brukowej, ścieżka pieszo-rowerowa o nawierzchni bitumicznej, a także nawierzchnie żwirowe dojazdów do pól. Inwestycja obejmuje także budowę kanalizacji deszczowej z przykanalikami, oświetlenia ulicznego, kanału technologicznego, przebudowę sieci elektroenergetycznych niskiego i średniego napięcia oraz rozbiórkę istniejących obiektów budowlanych. Nie zapomniano także o zaplanowaniu zieleńców i nowych nasadzeniach drzew. Wartość prac, bez wykupu gruntów, wyniesie 12,9 mln zł, a prace potrwać do października 2022 roku.

Od kilku tygodni trwają już prace na ul. Pułaskiego od ul. Wesolej do ul. Łukasińskiego. W ostatnich dniach drogowcy weszli również na odcinek pomiędzy ul. Łukasińskiego i ul. Żwirową. Na remontowanych fragmentach obowiązuje zakaz

ruchu z wyłączeniem pojazdów budowy firm, klientów i mieszkańców oraz zakaz ruchu pieszych. W ramach realizacji ul. Pułaskiego i Strażackiej do końca listopada br. za kwotę prawie 4 mln zł powstaną nowe nawierzchnie jezdni o długości 902 metrów, ścieżki rowerowe, chodniki, zjazdy na posesje. Wykonany zostanie także kanał deszczowy, technologiczny oraz sieci kablowej linii oświetleniowej.

Przekazane zostały już place budowy pod ul. Grabową oraz ul. Jaworową i jeszcze w maju powinny rozpocząć się tam prace ziemne. Na czas realizacji inwestycji będzie obowiązywał na nich zakaz ruchu. W miarę możliwości zapewniony zostanie dojazd do posesji prywatnych. Prace potrwać do października przyszłego roku. Przedsięwzięcia przewidują budowę skrzyżowania tych dróg, usunięcie kolidujących krzewów i drzew, budowę kanalizacji deszczowej z przykanalikami, kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej, sieci wodociągowej, kanału technologicznego, дренаżu odwadniającego i oświetlenia ulicznego. Powstaną także chodniki i zjazdy na posesje. Koszt realizacji ulicy Grabowej wynosi 3,1 mln zł, a ul. Jaworowej 3,4 mln zł.

ŁUKASZ CZECH



Trwające roboty drogowe na ul. Pułaskiego (fot. Grzegorz Mandziuk)

Niech się święci 3 Maja!

Złożeniem kwiatów pod pomnikiem żołnierzy 33. Pułku Piechoty uczczono w Łomży 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Obojga Narodów z 3 maja 1791 roku. Trzeciomajowe uroczystości, nieco skromniejsze niż w poprzednich latach z powodu pandemii, odbywały się w całym kraju, a także na Litwie.

W 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, parlamentarzyści, władze samorządowe na czele z prezydentem Mariuszem Chrzanowskim oraz starostą Lechem Szablowskim, przedstawiciele wojska, harcerzy, szkół i innych organizacji złożyli kwiaty przed pomnikiem Żołnierzy 33. Pułku Piechoty na Pl. Papieża Jana Pawła II oraz w innych Miejscach Pamięci Narodowej. Pod przewodnictwem ks. infułata Jana Sołowianiuka odprawiona została również Msza św. w intencji Ojczyzny.

Obojga Narodów, stanowiącym przykład dla innych krajów.

W okresie zaborów (1795-1918) celebrowanie rocznic uchwalenia Konstytucji 3 Maja było zakazane, a ci, którzy odważyli się obchodzić publicznie to święto byli karani.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Sejm Ustawodawczy uznał rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Obojga Narodów za święto narodowe. Po II wojnie światowej obchodzono je do 1946 r., kiedy to władze zabroniły publicz-



Łomżyńskie obchody 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja (fot. Łukasz Czech)

Ustawa Rządowa z dnia 3 maja w 11 artykułach regulowała ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Została zaprojektowana w celu zreformowania patologicznego systemu politycznego opartego na demokracji szlacheckiej. Dokument ten zmienił ustrój państwa na monarchię dziedziczną. Zniósł formalnie szkodliwe liberum veto oraz szeroko otworzył drzwi mieszczaństwu do stanu szlacheckiego. Szlachta nieposiadająca ziemi, tak zwana gołota utraciła prawo głosu. Konstytucja wprowadziła też monteskiuszowski trójpodział władzy, co stanowiło novum w światowej polityce. Wprowadzono parytet obsadzania urzędów państwowych po równo dla Polaków i Litwinów.

Konstytucja 3 Maja wprowadziła reformy znacząco usprawniające funkcjonowanie państwa, była cywilizacyjnym osiągnięciem obywateli Rzeczypospolitej

nego świętowania, a wszelkie próby manifestowania były często tłumione przez milicję. Święto oficjalnie zlikwidowała ustawa z 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy.

Pomimo, iż zostało ono zniesione przez władze PRL, nadal było celebrowane przez wielu Polaków. - W czasach mojego dzieciństwa Święto Konstytucji 3 Maja było obchodzone w kościołach. Pamiętam jak w latach 60-tych, corocznie wraz z rodzicami brałam udział w uroczystych, rocznicowych mszach świętych w łomżyńskiej Katedrze św. Michała Archaniola – wspomina Ewa Sokołowska z łomżyńskiego biura Okręgowego Zarządu Podlaskiego Polskiego Związku Działkowców.

Święto Konstytucji 3 Maja odzyskało należne mu miejsce dopiero po zmianach ustrojowych, jakie zaszły w Polsce pod koniec lat 80-tych XX wieku. Na mocy

ustawy z 6 kwietnia 1990 r., przywrócono mu rangę państwową.

Rocznica uchwalenia tego pierwszego w historii Europy, a drugiego na świecie aktu normatywnego jest także ważną kartą w historii Litwy. Sejm Republiki Litewskiej, upamiętniając 230. rocznicę wspólnej Konstytucji, jednogłośnie ogłosił rok 2021 Rokiem Konstytucji i Wzajemnego Ślubowania Obojga Narodów.

Rocznicowe obchody i związane z nimi wydarzenia celebrowane są na całym terytorium Republiki Litewskiej, w tym również w składającym się z 23 gmin Rejonie Wileńskim, z którego samorządem Miasto Łomża ma podpisaną umowę o partnerstwie.

- Organizowane wydarzenia mają na celu promowanie i wzmacnianie jakości nauczania języka ojczystego na terenie Rejonu Wileńskiego. Wraz ze społecznością placówek edukacyjnych corocznie organizujemy różnorodne projekty, koncerty, imprezy sportowe i wystawy w celu upamiętnienia dnia Konstytucji 3-go Maja. Tegoroczne obchody Dnia Konstytucji odbędą się z uwzględnieniem złożonej sytuacji epidemiologicznej na całym świecie – przekazuje Ilona Leganowicz, główny specjalista Wydziału Stosunków Publicznych i Międzynarodowych Administracji Samorządu Rejonu Wileńskiego.

W tym roku placówki oświatowe rejonu wileńskiego wezmą udział w projekcie "Ludzie, miejsca i wydarzenia". Skierowany jest on do uczniów szkół rejonu wileńskiego. Celem tej inicjatywy jest upamiętnienie ważnych rocznic literackich i Święta Konstytucji 3 Maja oraz zgłębianie wiedzy o swoim regionie.

- Również w celu upamiętnienia tego dnia odbędzie się VI Rejonowy Festiwal Teatrów Szkolnych Mi*m '2021 – w którym udział wezmą zespoły teatralne uczniów klas 0-8 szkół podstawowych oraz I – IV gimnazjów – informuje Ilona Leganowicz - Ponadto w placówkach edukacyjnych rejonu odbywają się przedstawienia. Obchody zazwyczaj rozpoczynają się wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego Polski. Nierzadko uczniowie prezentują inscenizację obrad Sejmu Wielkiego i uchwalenia konstytucji.

230. rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Obojga Narodów uczci również Narodowy Bank Litwy, który wyemituje srebrną monetę o nominale 20 euro, poświęconą temu wydarzeniu. Jej nakład wyniesie 2,5 tys. sztuk.

SYLWIA MARCINIAK

www.lomza.pl

76. rocznica zakończenia wojny

Złożeniem kwiatów przed pomnikami żołnierzy 33. Pułku Piechoty w Łomży oraz Piątnicy, uczcili samorządowcy oraz przedstawiciele wojska 76. rocznicę zakończenia II Wojny Światowej na kontynencie europejskim.

Podpisanie w dniu 8 maja o godzinie 22:43 w ocalałym budynku szkoły saperskiej w berlińskiej dzielnicy Karlshorst bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy było końcowym aktem najstraszliwszej wojny w dotychczasowej historii Starego Kontynentu.

Polska jako kraj, który walczył z nazi-stowskimi Niemcami od pierwszego do ostatniego dnia wojny, wyszła z niej okaleczona i rozdarta wewnątrz. W trakcie 6 lat wojny śmierć poniosło ponad 17% obywateli II RP. Stawiało to naszą ojczyznę na pierwszym miejscu na liście krajów, które poniosły procentowo największe straty biologiczne. Zniszczeniu uległo przeszło 30% dóbr materialnych kraju, a straty wojenne wyniosły 238 mld dolarów USD (licząc po kursie aktualnym jest to ponad 700 mld dolarów USD). Prawie całkowitemu zniszczeniu uległa stolica kraju oraz tysiące miasteczek i wsi.

Wojna nie oszczędziła również Łomży. Pierwszym ciosem dla miasta i jego mieszkańców po wrześniowych walkach obronnych prowadzonych przez 33. Pułk Piechoty była sowiecka okupacja z lat 1939 – 1941. W jej trakcie z miasta i z całej Ziemi Łomżyńskiej na Syberię, do Kazachstanu i w rejon Archangielska wywieziono blisko 6.500 osób. Na listę deportacyjną trafiali w pierwszej kolejności wojskowi, nauczyciele, leśnicy i gajowi z rodzinami, a w dalszej kolejności de facto każdy, kto nie spodobał się nowej władzy.

- Powodem zesłania naszej rodziny do położonego nad Morzem Białym obwodu archangielskiego w europejskiej części Związku Radzieckiego był fakt, iż mój ojciec był wojskowym, weteranem 1920 roku – wspomina Henryk Dębowski, sybirak.

23 czerwca 1941 roku, tj. w dzień po wybuchu wojny niemiecko – radzieckiej, Łomża została opanowana przez wojska hitlerowskie. Nieomal natychmiast po ich wkroczeniu rozpoczęły się prześladowania ludności żydowskiej, którą w liczbie przeszło 10.000 osób przesiedlono do tzw. Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (getta) obejmującej teren pomiędzy ulicami Dworną, Żydowską, Woziwodzką,

Rybaki, Zieloną, Senatorską oraz Starym Rynkiem. Shoah społeczności łomżyńskich Żydów trwał do listopada 1942 roku, kiedy hitlerowcy podjęli decyzję o likwidacji getta i wywiezieniu jego mieszkańców do obozu zagłady w Auschwitz – Birkenau.

Okres niemieckiej okupacji zapisał się jako najmroczniejsza karta historii Łomży. Łapanie na ulicach, brak podstawowych artykułów spożywczych w na wpół pustych sklepach i masowe egzekucje na cywilach, takie jak choćby masakra pensjonariuszy łomżyńskiego Domu Starców czy rzeź łomżyńskiej inteligencji z 15 lipca 1943 roku, były codziennością z jaką zmagali się mieszkańcy. Kres niemieckiego terroru przyszedł we wrześniu 1944 roku wraz z szybko zbliżającym się frontem.

Jak wspominała po latach siostra Alojza (Stanisława Piesiewicz) z Opactwa Świętej Trójcy w Łomży – 12 września 1944 roku cofający się Niemcy zaczęli okrutnie niszczyć miasto. Wszystkie lepsze i większe budynki wysadzili w powietrze, pozostałe zaś domy palili po kolei, jeden po drugim. Miasto ognia, dymu i łoskotu walących się budynków, a potem przejmująca cisza. 13 września o trzeciej w nocy na ratuszu załopotał czerwony sztandar. Łomża została zdobyta przez Sowieców. To ją uratowało, że nie spłonęła do reszty.

Wyzwolona Łomża przedstawiała opłakany widok. 70% zabudowy miasta leżało w gruzach. Wywózki na wschód z lat 1939 – 1941 oraz brutalna niemiecka okupacja spowodowała, że ludność miasta zmalała o przeszło 60% (z 27 tys. mieszkańców w 1939 roku do zaledwie 12 tys. w 1945 roku). Taki sam obraz przedstawiały setki polskich miast i miasteczek oraz tysiące wsi.

Czy zatem Polska znalazła się po stronie wygranych czy pokonanych? Z militarnego punktu widzenia 6-letni wysiłek wojenny skierowany przeciw niemieckiemu agresorowi zakończył się pełnym sukcesem, czego zwieńczeniem było opanowanie bazy Kriegsmarine w Wilhelmshafen na zachodzie i zatknięcie polskiej flagi na Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Polscy żołnierze znaleźli się wśród tych, któ-



Uroczystości przed pomnikami żołnierzy 33. Pułku Piechoty w Łomży oraz Piątnicy (fot. Łukasz Czech)

rzy dumnie kroczyli w wielkiej defiladzie zwycięstwa w Moskwie. Na zachodzie niestety żołnierzom polskim odmówiono tego honoru, wskutek czego Polacy nie pojawili się na paradzie zwycięstwa w Londynie.

Zmiana granic przyczyniła się do utraty wspaniałych ośrodków miejskich takich jak Lwów czy Wilno, ale przesunięcie granic na zachód spowodowało, iż Polska po raz pierwszy od ponad 800 lat ponownie zbliżyła się ku zachodniej Europie. Na północy nasz kraj w końcu otrzymał linię brzegową z prawdziwego zdarzenia. Po wojennej Polska stała się krajem jednolitym narodowościowo, dzięki czemu nie została "drugą Jugosławią" – mozaiką wielu narodów i religii.

Z politycznego punktu widzenia Polska wojnę przegrała. Z państwa prowadzącego samodzielną politykę stała się "wasalem" ZSRR. O wszystkich sprawach decydować zaczęła Moskwa. W kraju szalał terror komunistyczny, który pomimo swojego okrucieństwa był jednak o wiele słabszy niż terror hitlerowski. Skończyły się łapanie na ulicach niewinnych ludzi, transporty śmierci do obozów zagłady oraz tysiące masowych egzekucji. Nadal ginęli jednak Polacy nie godzący się z narzuconym krajowi nowym, komunistycznym ustrojem. Tysiące z nich przypłaciło życie za swoje poglądy, tysiące innych wywieziono do radzieckich łagrów lub umieszczono w więzieniach. Ale biologicznie naród nie był już zagrożony.

Odpowiedzi na pytanie, czy Polska znalazła się po stronie zwycięzców czy pokonanych jest zapewne tyle, ile osób które jej udzieli. Wszystko zależy z jakiego punktu widzenia wyjdziemy – militarnego, politycznego czy geograficznego. Bez wątplenia Polska wojny nie przegrała. Nie ma natomiast pewności czy ją wygrała. Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

KRZYSZTOF FABISZEWSKI

"Chcę wspierać działania przyczyniające się do rozkwitu Łomży"

Po studiach miał zostać w Szczecinie. Przez przypadek wrócił jednak do rodzinnej Łomży, czego nie żałuje. Zawodowo związany jest z piłką nożną, a trenowanie najmłodszych daje mu mnóstwo satysfakcji. Od kilku lat poświęca swój czas także sprawom miasta, zasiadając w radzie. O pracy w samorządzie i sportowych pasjach rozmawiamy z radnym Rady Miejskiej Łomży Arturem Nadolnym.

To Pana pierwsza kadencja w Radzie Miejskiej Łomży, dlaczego zdecydował się Pan wystartować w wyborach do samorządu?

Artur Nadolny: Zgadza się. To był to mój pierwszy start w wyborach samorządowych i jak się okazało, udany. Zawsze stroniłem od polityki, nawet tej na lokalnym podwórku. Spełniałem obywatelski obowiązek biorąc udział w głosowaniu w wyborach do Sejmu, Senatu czy też samorządu, ale nie czułem potrzeby, żeby samemu brać w nich udział jako kandydat. Obserwowałem jak kolejni pretendenci do władzy, żeby pozyskać głosy obiecywali dużo. Gorzej było z dotrzymaniem przez nich słowa. Dlatego trzymałem się od polityki z daleka i odrzucałem propozycje startowania do rady miejskiej we wcześniejszych latach.

Aż przyszedł rok 2018.

Tak. Rok szczególny. Z jednej strony miasto obchodziło piękny jubileusz, 600-lecie nadania praw miejskich, z drugiej starano się wszelkimi sposobami oczerniać prezydenta Mariusza Chrzanowskiego i utrudniać mu start w zbliżających się wyborach na najważniejszy urząd w mieście. Byłem wychowywany tak, żeby reagować tam, gdzie komuś dzieje się krzywda, więc tym razem nie mogłem już odmówić. Postanowiłem wspierać prezydenta Chrzanowskiego w ubieganiu się o reelekcję. Nie mogłem się zgodzić z jego oponentami. Jak sobie przypomniemy wyniki wyborów, to nie tylko ja się z nimi nie zgadzałem.

Czy jest różnica między Pana wcześniejszym wyobrażeniem o pracy w samorządzie, a rzeczywistością?

Przyznam szczerze, że nie miałem żadnego wyobrażenia o pracy w samorządzie. Czasami obejrzałem fragment sesji rady miejskiej, ale nie spodziewałem się, że kiedykolwiek będę w niej zasiadał. Na pierwsze zderzenie z rzeczywistością nie musiałem jednak długo czekać. Pojawiało się już na samym początku, przy wyłanianiu Prezydium Rady. Gdy zaraz

po wyborach samorządowych przeglądałem wyniki, zauważyłem, że Maciej Borysewicz osiągnął znakomity rezultat, zarówno w wyborach do Rady Miejskiej, jak i wyborach na prezydenta. Pomyślałem, iż miłym ukłonem w stronę mieszkańców byłoby wybranie Macieja Borysewicza na przewodniczącego Rady Miejskiej. Tego samego zdania był cały Klub Radnych "Mariusza Chrzanowskiego" oraz oczywiście Klub Radnych "Koalicji Obywatelskiej". To jednak nie wystarczyło. Do gry niestety weszła wtedy polityka, która moim zdaniem nie powinna mieć miejsca w samorządzie. Najważniejsze nie są bowiem barwy partyjne, a dobro miasta i jego mieszkańców. Oczywiście to nie jest tak, że należy ze wszystkimi i we wszystkim się zgadzać. Opozycja jest jak najbardziej potrzebna, ponieważ motywuje nas do jeszcze większej pracy i niejako kontroluje nasze działania i pracę prezydenta. Jestem przekonany, że wszystkim w Radzie Miejskiej zależy na naszej "Małej Ojczyźnie" i będziemy wspólnie podejmować takie decyzje, które przyczynią się do jej rozwoju.

Zrobiło się o Panu głośno, gdy jako jedyny nie uczcił Pan podczas sesji pamięci zmarłych – arcybiskupa, byłego biskupa diecezjalnego diecezji łomżyńskiej i byłego radnego i członka zarządu miasta.

Minęło już trochę czasu od tamtego wydarzenia, ale to nie było tak, że nie uczciłem pamięci radnego, tylko po prostu mi na to nie pozwolono, dołączając do wspomnienia o nim osobę biskupa. Po ogłoszeniu decyzji przez przewodniczącego o minucie ciszy od razu chciałem zabrać głos w sprawie i zapytać, czy naprawdę jest to przemyślane i odpowiednie. Głosu mi nie udzielono, więc gdy wszyscy powstali ja spokojnie opuściłem salę i stałem pod drzwiami. Później sytuację nagłośniły media i to nie tylko łomżyńskie, dlatego zrobiło się wokół mojej osoby trochę zamieszania. Nie postąpiłem kontrowersyjnie, a jedynie zrobiłem



Radny Rady Miejskiej Łomży Artur Nadolny
(fot. Kamil Brzostowski)

to, co uważałem za słuszne. Czasami zastanawiamy się, czy należy coś powiedzieć, żeby sobie nie zaszkodzić, mimo że to co chcemy przekazać jest prawdą. Mi pomaga to, że nie jestem "zawodowym politykiem" i nie zastanawiam się, czy należy zachowywać się tak, jak ludzie oczekują, czy tak jak podpowiada serce, rozum i sumienie. Nie myślę o tym, jak należy postępować, żeby zyskać kolejnych wyborców, bo nie wiem czy będę startował w wyborach w przyszłości. Czasami moje zachowanie jest inne od przyjętych norm i może dlatego w oczach niektórych osób jestem kontrowersyjny, ale inni już powiedzą, że jestem szczery. Kolejnym przykładem mojej apolitycznej postawy może być mój stosunek do mieszkań komunalnych. Obiema rękoma podpisuję się pod tym, żeby przyznawać

je osobom, które mają poważne problemy zdrowotne, czy chore dzieci lub dotknięte tragicznym zdarzeniem losowym. Im trzeba pomagać bez dwóch zdań i tutaj nie ma żadnej dyskusji. Nie jestem natomiast za przyznawaniem mieszkań, tym którym nie chce się pracować, a którzy uważają że lokal im się należy, bo się zapisali. Każdy z pewnością zna osoby, które wyjeżdżają za granicę w celach zarobkowych i żyją w rozłące ze swoją rodziną po to, żeby zapewnić im odpowiednie warunki mieszkaniowe lub takie, które zaciągają kredyt na wiele lat i ciężką pracują na jego spłatę. Oni nie czekają na jałmużnę tylko biorą się do ciężkiej pracy. Ostatnio na Komisji Rodziny Sportu i Zdrowia zadałem pytanie wicedyrektor Powiatowego Urzędu Pracy o stosunek bezrobotnych do chęci znalezienia pracy. Stwierdziła, że z jej doświadczenia około 30% w ogóle nie jest zainteresowana jej podjęciem, a jest zarejestrowana jako bezrobotna tylko po to, aby uzyskać świadczenia zdrowotne czy też socjalne. Tak jak wcześniej powiedziałem pomoc należy się tylko osobom dotkniętym tragedią życiową, a nie każdemu, kto jest do niej przyzwyczajony z pokolenia na pokolenie. Przez tych drugich ci, którzy naprawdę potrzebują wsparcia mogą go nie otrzymać.

Jakie ma Pan plany jako radny? Na czym Panu szczególnie zależy i co już udało się zrealizować?

Najważniejszą rolą radnego, ale również całej Rady jest podejmowanie uchwał, które przyczynią się do zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa, pracy, odpowiedniej edukacji, infrastruktury. Jednym słowem tego wszystkiego, co jest potrzebne, aby w Łomży żyło się znakomicie. Myślę, że większość mieszkańców jest zadowolona z tego, jak nasze miasto z roku na rok się zmienia. Jak pięknieje. Budowane są nowe ulice, nowe ośrodki kultury, miejsca rekreacyjne czy obiekty sportowe. Tych inwestycji jest naprawdę bardzo dużo. Każdy mieszkaniec je widzi. Na czym najbardziej mi zależy? Chcę dalej wpierać działania przyczyniające się do rozwoju Łomży. Nie ukrywam, że wręcz pożądanym byłoby ściągnięcie do nas dużego zakładu produkcyjnego. Przyczyniłby się on do bardziej dynamicznego rozwoju miasta, stworzył nowe miejsca pracy.

Zawodowo jest Pan trenerem piłki nożnej. Proszę opowiedzieć o swojej pracy.

Czas tak szybko mija, że nie zauważyłem, iż to już 12 lat mojej przygody w roli

trenera piłki nożnej. To tylko potwierdza fakt, że jeżeli robi się to, co się kocha, czas płynie niezauważalnie. Od zawsze trenuję wyłącznie dzieci i młodzież. Nie nazywam tego pracą, a pasją. Przez lata miałem okazję spotkać wiele niesamowitych osób, przeżyć wiele emocji i obserwować jak z małego dziecka, które przyszło na pierwszy trening jeszcze z mlecznymi zębami, stają się młodzieńcami. Byłem świadkiem ich przemiany, ale również ich problemów. Jedną rzeczą jest podnosić umiejętności zawodników, drugą wspomagać rodziców w procesie wychowawczym ich dzieci. Na pewno sukcesem trenera będzie występ zawodnika w zawodowej lidze, a już marzeniem w reprezentacji narodowej. Sądzę jednak, że każdy szkoleniowiec będzie miał również satysfakcję, jeżeli pomoże wychować dobrego człowieka.

Trenuje Pan i chłopców i dziewczynki. Jaka jest różnica w ich szkoleniu?

Trening w obszarze techniczno-taktycznym jest podobny jak w piłce męskiej. Trzeba jednak pamiętać, że dziewczyny rozwijają się inaczej niż chłopcy, należy więc dostosować treningi do ich wieku biologicznego. W cechach motorycznych również są znaczące różnice. W tym obszarze trzeba stosować inne obciążenia niż u chłopców. Dziewczyny inaczej odbierają świat i mają inne wartości niż rówieśnicy. Samo zachowanie trenera i przekazywanie informacji lub uwag podczas treningu dziewcząt musi być inne niż w stosunku do chłopców.

Piłka nożna jest w Polsce sportem narodowym. Jak Pan ocenia rozwój tej dyscypliny sportowej w mieście?

Piłka nożna jest najpopularniejszym sportem również w Łomży. Obecnie we wszystkich akademiach piłkarskich w mieście trenuje około 500 zawodników i zawodniczek. Z optymizmem patrzę w przyszłość łomżyńskiej piłki. Dzisiaj ŁKS 1926 Łomża bazuje tylko na wychowankach. Dzięki temu herb klubu zawodnicy mają nie tylko na koszulce, ale również w sercu. Mam nadzieję, że już niedługo będziemy mogli cieszyć się z awansów do wyższych klas rozgrywkowych.

Sam był Pan zawodnikiem drużyn piłkarskich (Kontakty, Perspektywa). Jak Pan wspomina tamten czas? Co stało na przeszkodzie, żeby zagrać w seniorskim ŁKS-ie.

Tak naprawdę to moim pierwszym klubem był ŁKS Łomża. Występowałem w drugim zespole drużyny. Na treningi zacząłem przychodzić, gdy miałem

17 lat, więc o kilka lat za późno. Trzeba jednak zaznaczyć, że w moich czasach każdy chłopak grał codziennie na boisku szkolnym po kilka godzin, więc każdy umiał grać w piłkę. Wybrałem sobie niewdzięczną pozycję – bramkarza. Dlaczego nie grałem w pierwszej drużynie ŁKS? Odpowiedź jest prosta. Nie miałem takich umiejętności, żeby zasługiwać na grę w niej.

Jak Pan godzi pracę zawodową z obowiązkami radnego?

Nie mam z tym większego problemu. Dobrze rozpisany terminarz pozwala na pogodzenie jednego z drugim.

Czy oprócz sportu ma Pan jakieś pasje? Co Pana interesuje? Na co poświęca Pan swój wolny czas?

Jak wspominałem największą pasją jest trenowanie młodych piłkarzy i piłkarek. Zajmuje mi to dużo czasu. Czasami uda się wygospodarować wolny weekend i wtedy staram się go poświęcić w całości dzieciom. Przeczytanie dobrej książki też sprawia mi wielką przyjemność.

Na koniec wybiegamy w przyszłość. Jak widzi Pan Łomżę za 10 lat?

Łomża będzie miastem bezpiecznym z dobrą infrastrukturą drogową, sportową, rekreacyjną, z niskim bezrobociem, przyjazną mieszkańcom. Miastem, w którym każdy, niezależnie od wieku, zainteresowań, potrzeb będzie mógł się realizować. Jak widać moje wyobrażenie Łomży za 10 lat zbytnio nie odbiega od teraźniejszości. Pamiętam jak 16 lat temu po ukończeniu studiów w Szczecinie wróciłem do Łomży. Swoją przyszłość wiązałem już ze stolicą województwa zachodniopomorskiego, jednak przypadek sprawił, że zdecydowałem się na powrót. Przez te wszystkie lata obserwowałem zmiany, jakie zachodziły w mieście, jego dynamiczną transformację. Wszystko to sprawiło, że dzisiaj uważam, iż Łomża jest najlepszym miejscem na ziemi, a mój powrót po studiach, jedną z najlepszych decyzji mego życia. Obecnie wszystkie działania, które podejmuje część radnych, pracownicy Urzędu Miejskiego z prezydentem Mariuszem Chrzanoskim na czele, zmierzają do realizacji projektów, które przekonają również innych o słuszności mojego twierdzenia. Oczywiście nie można zapomnieć o samorządowcach wcześniejszych kadencji, którzy poczynili wielki wkład w rozwój naszej Łomży.

Dziękuję za rozmowę.

Święto Piśmiennictwa i Kultury Słowiańskiej w Ambasadzie Republiki Bułgarii w Polsce

Przypada na 24 maja i jest jednym z najważniejszych świąt państwowych i religijnych w Bułgarii. Obchodzą go głównie nauczyciele, uczniowie i pracownicy kultury. Patronami święta są św. Cyryl i Metody, których działalność misyjna prowadzona pod koniec IX wieku przyczyniła się do powstania i rozwoju piśmiennictwa słowiańskiego.

Uroczystość zorganizowaną w Ambasadzie Republiki Bułgarii w Polsce przy Al. Ujazdowskich rozpoczęła niedawno mianowana ambasador Margarita Ganeva. W swoim wystąpieniu podkreślała, jak bardzo ważna jest data 24 maja dla Bułgarów. Najlepsze życzenia i błogosławieństwo narodowi bułgarskiemu przekazał prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski arcybiskup Sawa.

Wśród zaproszonych gości nie zabrakło prezydenta Łomży Mariusza Chrzanowskiego. - Jesteśmy jednym z wiodących samorządów w kraju, jeżeli chodzi o współpracę z Bułgarią. Od kilku lat rozwijamy ją z miastem Ka-



Uroczystość odbyła się w Ambasadzie Republiki Bułgarii w Polsce

zanłyk i gminą Pavlikeni – przekazuje. Nad Narwią organizowanych jest wiele wydarzeń związanych z bułgarską kulturą, m.in. koncerty czy wystawy.

Zainteresowany współpracą z Bułgarią jest Związek Samorządów Polskich. - Zależy nam na realizacji projektów i poszerzeniu kontaktów z krajem położonym nad Morzem

Czarnym – mówi burmistrz Halinowa Adam Ciszkowski, będący jednocześnie prezesem powstałego w 2017 stowarzyszenia, które obecnie zrzesza ponad 100 członków.

Święto Piśmiennictwa i Kultury Słowiańskiej jest dniem wolnym od pracy w Bułgarii. To dzień refleksji nad kultu-

rowym dziedzictwem pozostawionym przez braci św. Cyryla i św. Metodego nazywanymi apostołami Bułgarii.

GRZEGORZ DANILUK

Ambasador Łomży w stolicy Chin

Prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski spotkał się z Krzysztofem Florczykiem, łomżyńsiakiem i absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego, który w maju rozpoczął pracę w Ambasadzie Polskiej w Pekinie. Będzie się tam zajmował sprawami ekonomicznymi związanymi z gospodarką, analizami i wymianą handlową. W spotkaniu uczestniczyli także radni miejscy Maciej Borysewicz i Piotr Serdyński.



Na zdjęciu: wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Maciej Borysewicz, prezydent Mariusz Chrzanowski, Krzysztof Florczyk, radny Piotr Serdyński

- Liczę, że uda nam się nawiązać współpracę gospodarczą z ośrodkami w Chinach, dzięki czemu właściciele łomżyńskich firm będą mieli nowe możliwości działania. Chcemy też aplikować o środki, które ułatwiłyby naszym biznesmenom nawiązywanie kontaktów z chińskimi przedsiębiorcami – mówi wódcarz miasta zauważając, że w Łomży są już firmy, które z powodzeniem eksportują na rynek chiński.

Krzysztof Florczyk już w poprzednich latach brał udział w spotkaniach z chińskimi delegacjami odwiedzającymi Łomżę. Wielokrotnie uczestniczył także w śniadaniach biznesowych. Ostatnie

rozmowy z władzami naszego miasta dotyczyły sposobów promocji Łomży i łomżyńskich przedsiębiorców oraz potencjału współpracy z Chinami. - Eksport do tego kraju nie jest zarezerwowany tylko dla wielkich rynkowych graczy. Jeżeli mniejsze firmy mają dobry produkt to też są sposoby, aby w państwie środka znalazł on odbiorcę – podkreśla Krzysztof Florczyk dodając, że sprawy lokalne są bliskie jego sercu.

Zdaniem wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Macieja Borysewicza promocja naszego miasta w tak gigantycznym kraju jakim są Chiny, jest świetną okazją do pokazania, iż Łomża należy do grona aktywnych polskich miast, zainteresowanych współpracą z nowymi partnerami biznesowymi. Tego samego zdania jest również radny Piotr Serdyński, podkreślając, że nad Narwią i okolicach funkcjonuje coraz więcej firm, które eksportują swoje produkty poza granice Polski.

ŁUKASZ CZECH

"Perła Samorządu" w łomżyńskim ratuszu

Skarbnik Miasta Łomża została laureatką tegorocznego Plebiscytu "Perły Samorządu". Pani Elżbieta Parzych zdobyła trzecie miejsce w rankingu "Skarbnik Samorządu - miasta na prawach powiatu do 120 tys. mieszkańców".

"Perły Samorządu" to prestiżowe wyróżnienie przyznawane przez opiniotwórczy tytuł Dziennik Gazeta Prawna, w różnych kategoriach. Tytuł "Skarbnik Samorządu" przyznawany jest od 2018 roku i jest uhonorowaniem osób, które na co dzień zarządzają budżetem i finansami jednostek samorządu terytorialnego.

- Serdecznie gratuluję Pani Elżbiecie Parzych tak prestiżowego wyróżnienia – mówi prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski i dodaje, że z uwagi na pandemię,

miniony rok był jednym z trudniejszych dla samorządów. Trzeba było sprostać takim wyzwaniom jak wprowadzenie pakietów pomocowych dla przedsiębiorców, zabezpieczenie funduszy na środki ochrony przeciwwirusowej i ustabilizowanie budżetu w obliczu gwałtownego ograniczenia przychodów.

- Wyróżnienie Pani Skarbnik Elżbiety Parzych jest potwierdzeniem tego, że nasze miasto poradziło sobie w tej niełatwej sytuacji – dodaje prezydent.

SYLWIA MARCINIAK



Skarbnik Miasta Łomża Elżbieta Parzych (fot. archiwum UMŁ)

Służba w Wojsku Polskim to prestiż

18. Pułk Logistyczny, którego zadaniem jest wsparcie logistyczne 18. Dywizji Zmechanizowanej funkcjonuje w Łomży już przeszło półtora roku. Pomimo stosunkowo krótkiego czasu, wojskowi dali się poznać jako profesjonalści, rzetelnie i z dbałością wykonujący postawione przed nimi zadania, a także jako znakomici organizatorzy licznych akcji charytatywnych i pomocowych. Dzięki trwającej akcji rekrutacyjnej Ty również możesz stać się żołnierzem łomżyńskiej jednostki.

Przywdzianie munduru wiąże się nie tylko z prestiżem ale również z odpowiedzialnością stania na straży bezpieczeństwa państwa i narodu. To służba wymagająca ale i dająca wielką satysfakcję. Służba wojskowa to także zauważalne korzyści, takie jak stałość i pewność zatrudnienia, możliwość zdobycia wysoko specjalistycznych kwalifikacji oraz atrakcyjne perspektywy rozwoju zawodowego i osobistego.

Jednym z elementów realizowanego przez dowództwo pułku programu promowania zawodu żołnierza są spotkania z przedstawicielami oświaty. W trakcie jednego z nich, zorganizowanego 27 kwietnia, Dowódca 18. Łomżyńskiego Pułku Logistycznego płk Paweł Gałązka, spotkał się z delegacją Zespołu Szkół Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy pod przewodnictwem prezesa SWEiRP Romana Szymała. Spotkanie miało na celu omówienie stworzenia w łomżyńskiej placówce oddziału przygotowania wojskowego, w ramach którego szkoła będzie kształciła w najbardziej pożądanym przez łomżyńską jednostkę zawodach.

- Z uwagi na specyfikę jednostki, w szczególności poszukujemy ratowników medycznych, mechaników i elektromechaników, kucharzy, operatorów zespołów prądotwórczych czy urządzeń przeładunkowych takich jak żurawie czy wózki wi-

dłowe, a także kierowców z kategoriami prawa jazdy C, C+E bądź D. Poszukiwani są również oficerowie o specjalności zarówno ogólnowojskowej jak i łączności oraz podoficerowie sztabowi posiadający wiedzę z zakresu łączności i logistyki – przekazuje dowódca pułku płk Paweł Gałązka.

18. Łomżyński Pułk Logistyczny wchodzi w skład 18. Dywizji Zmechanizowanej im. gen. broni Tadeusza Buka.

KRZYSZTOF FABISZEWSKI



Żołnierze 18. Pułku Logistycznego na manewrach (fot. archiwum WP)

Rola ogrodów działkowych na przestrzeni lat

Ogrodnictwo działkowe w Polsce ma długą, ponad 120-letnią tradycję. Od swego zarania działki pełniły ważne społecznie funkcje zarówno w zakresie socjalnym, poprzez produkcję warzyw i owoców, jak i zapewnienia miejsca do wypoczynku i rekreacji dla całych rodzin.

Choć pierwszy ogród działkowy na ziemiach polskich został założony w 1897 roku, to największy rozkwit ogrodnictwa działkowego nastąpił w okresie Polski Ludowej. Wtedy też idea zakładania ogrodów działkowych dotarła do Łomży.

- Łomża była jednym z ostatnich byłych miast wojewódzkich, do których dotarło ogrodnictwo działkowe. Pierwszy ogród im. Jakuba Wagi został założony dopiero w 1976 roku – przekazuje Ewa Sokołowska z łomżyńskiego biura Okręgowego Zarządu Podlaskiego Polskiego Związku Działkowców, dodając, że impulsem do założenia pierwszego w mieście ogrodu była z jednej strony dobra kondycja finansowa istniejących wówczas w Łomży zakładów pracy, z drugiej zaś zapotrzebowanie na działki pracownicze zgłaszane miejscowej administracji przez robotników tychże przedsiębiorstw.

Do końca roku 1981 w mieście założono pięć ogrodów działkowych (w tym jeden czasowy już nieistniejący) o łącznej powierzchni 58,5 ha. Przeznaczając grunty pod ich budowę władze Łomży dostrzegły społeczną i socjalną rolę ogrodów jako miejsc zarówno wypoczynku, jak i swoistego zaplecza socjalnego, umożliwiającego poprawę warunków bytowych najbardziej potrzebujących warstw społecznych.

Socjalna rola ogrodów wzrosła w czasach głębokiego kryzysu ekonomicznego lat '80-tych. Wtedy też na działkach obok warzywnych grządek i krzewów owocowych zaczęły pojawiać się klatki ze



Zofia Chmielak z ROD "Bratek" w Stawiskach prezentująca swe plony (fot. archiwum PZD)

zwierzętami, a nierzadko na ogrodowych obrzeżach, także pasieki z ulami.

- Uprawa warzyw i owoców stanowiła ważny element wzmocnienia rodzinnego budżetu. W pierwszych latach istnienia ogrodu, grządki pełne warzyw stanowiły większą część powierzchni działek. Wtedy też zaczęły pojawiać się na nich namioty foliowe oraz sporadycznie małe szklarnie. Z czasem za altankami niektórzy działkowcy zaczęli hodować w klatkach kury, a także w niewielkiej ilości króliki – wspomina Halina Zaborszczyk z ROD im. Jakuba Wagi.

Po transformacji ustrojowej zmienił się też charakter użytkowanych działek. Dziś pełnią one głównie funkcję wypoczynkową. Miejsca warzywnych grządek zajęły rabaty kwiatowe i trawniki, na których przy rozpalonym grillu spotykają się całe rodziny.

- Obecnie w naszym ogrodzie, w większości przypadków działki mają charakter rekreacyjny. Stały się miejscem wypoczynku całych rodzin i ich najbliższych. Zainteresowanie taką formą spędzania czasu, a co za tym idzie także i działkami, wzrosło po wybuchu pandemii. Niemniej nadal część działkowców przeznacza niewielkie poletka

pod uprawę ziół czy nowalijek – przekazuje prezes ROD im. Jakuba Wagi, Zbigniew Bronowicz.

Pomimo zmian, jakie zaszły w sposobach użytkowania działek, nadal część z nich przeznaczona jest we fragmentach pod uprawę warzyw i owoców. Ich użytkownicy, szczególnie emeryci z mniej zasobnym portfelem, mogą w ten sposób zaopatrzyć się w niezbędne witaminy i minerały znajdujące się w płodach, nie nadwyrażając przy tym skromnego domowego budżetu. Tę funkcję działki wykorzystują także osoby, którym zależy, aby na ich stole znalazły się zdrowe, pozbawione chemii produkty.

- Wiele badań prowadzonych przez polskich naukowców np. w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego potwierdza znaczącą różnicę w jakości owoców i warzyw z upraw organicznych, w stosunku do tych z upraw konwencjonalnych. Przede wszystkim mają one znacznie więcej substancji bioaktywnych korzystnie wpływających na nasz organizm oraz są wolne od pozostałości pestycydów czy metali ciężkich pochodzących z syntetycznych nawozów mineralnych. Pamiętajmy, że największa chemizacja ma miejsce w konwencjonalnym sadownictwie. Dlatego najkorzystniejsze dla naszego zdrowia jest pozyskiwanie owoców z własnych ekologicznych upraw – zwraca uwagę Filip Roman, instruktor ds. ogrodnictwa przy Okręgowym Zarządzie Podlaskim Polskiego Związku Działkowców, wskazując przy okazji na nowe trendy w ogrodnictwie. - Wiele osób sadi jagodę kamczacką, aronię czy świdośliwkę, których owoce są bardzo zdrowe, ale praktycznie niedostępne w sklepach. Popularne są również borówki amerykańskie, truskawki czy maliny – w tym maliny czarne i żółte.

Ogrody działkowe położone w centrach miast spełniają jeszcze jedną ważną funkcję, istotną dla całego społeczeństwa. Stanowiąc część zieleni miejskiej tworzą swoisty ekosystem przyczyniający się do redukcji trujących związków chemicznych pochodzenia przemysłowego obecnych w powietrzu, polepszają jego jakość i tym samym wpływają na poprawę warunków życia i zdrowia mieszkańców.



Działka Grażyny Gromak z ROD im. Jakuba Wagi (fot. archiwum PZD)

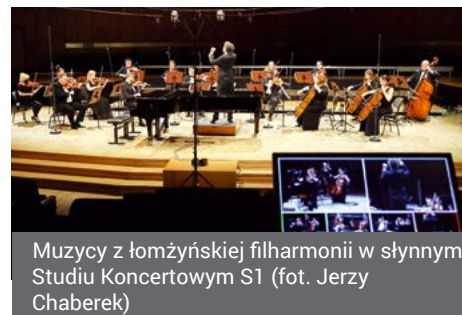
Łomżyńska Filharmonia Kameralna w słynnym Studiu Koncertowym S1 Polskiego Radia w Warszawie

Wielkim sukcesem zakończył się koncert finałowy prestiżowego festiwalu 35. Warszawskie Spotkania Muzyczne, który odbył się 12 maja 2021 roku. Łomżyńscy kameraliści wystąpili w słynnym Studiu Koncertowym S1 Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie.

Koncert odbył się bez udziału publiczności, ale jego bezpośrednią transmisję można było oglądać w internecie.

- Nasza orkiestra koncertowała już w Sali Filharmonii Narodowej w Warszawie, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, a ostatnio na Zamku Królewskim – mówi Jan Miłosz Zarzycki, dyrektor łomżyńskiej filharmonii. - Dzisiaj mieliśmy okazję zagrać w innym, bardzo ważnym muzycznym miejscu, w Studiu Koncertowym S1 Polskiego Radia. To dla nas wielkie wydarzenie i zaszczyt, tym większy, że wystąpiliśmy w ramach bardzo prestiżowego festiwalu Warszawskie Spotkania Muzyczne – podkreśla dyrektor.

Koncert rozpoczęło prawykonanie orkiestrowej wersji utworu Jesienna opowieść Władysława Słowińskiego, kompozytora, który był twórcą Warszawskich Spotkań Muzycznych. Następnie zabrzmiał Koncert na fortepian na 4 ręce i orkiestrę smyczkową "Rains" autorstwa Edwarda Sielickiego, w którym partie solowe wykonał znakomity duet fortepiano-wy Sikora Piano Duo: Marta Wójcik-Sikora i Jakub Sikora. Utworem wieńczącym koncert, jak i cały festiwal było Narew Concerto Sławomira Czarneckiego, które zostało napisane specjalnie dla Filharmonii Kameralnej w Łomży i który znalazł się na ostatniej płycie orkiestry Opus dedicatum.



Muzycy z łomżyńskiej filharmonii w słynnym Studiu Koncertowym S1 (fot. Jerzy Chaberek)

Na koncercie w roli prelegentów wystąpili twórcy dwóch spośród prezentowanych dzieł: Edward Sielicki i Sławomir Czarnecki, którzy podkreślali kunszt i maestrię wykonania swoich utworów przez Filharmonię Kameralną im. Witolda Lutosławskiego w Łomży.

- Można powiedzieć, że dzisiejszy dzień był historycznym dniem dla naszej orkiestry – podsumowuje Jan Miłosz Zarzycki.

MATEUSZ GOC/FKWL

Kulturysta z pasją u prezydenta

W kwietniu został Mistrzem Polski w kulturystyce w kategorii classicphysique do 178 cm. Z Kamilem Mieczkowskim w łomżyńskim ratuszu spotkał się prezydent Mariusz Chrzanowski.

37-letni Kamil Mieczkowski kulturystykę uprawia od 2015 roku, a pierwszy raz na zawodach wystartował w 2018 r. - Swój największy sukces osiągnąłem po szczęśliwym ciągu lat treningów, w kwietniu tego roku na Festiwal Sportów Sylwetkowych IFBB NPC PRO Roberta Piotrkowicza. Oprócz Mistrzostwa Polski classicphysique do 178cm novice zdobyłem również wicemistrzostwo seniorów open i master open – informuje Kamil Mieczkowski dodając, że przygotowując się do udziału w tej rywalizacji odbywał dwanaście jednostek treningowych tygodniowo.

Prezydent Mariusz Chrzanowski docenia osiągnięcie, ale również hart ducha i pasję. - Dumą napawa mnie fakt, że sportowcy reprezentujący nasze miasto mają tak wspaniałe sukcesy sportowe. Wynik Kamila Mieczkowskiego pokazu-

je, że dzięki ciężkiej pracy, wytrwałości i cierpliwości można osiągnąć założone przez siebie cele – zauważa prezydent Mariusz Chrzanowski gratulując dotychczasowych osiągnięć i życząc powodzenia podczas kolejnych startów w zawodach sylwetkowych i spełnienia swoich sportowych marzeń.

Kamil Mieczkowski podkreśla, że aby osiągnąć sukces w kulturystyce, trzeba cierpliwie ćwiczyć i trzymać dietę. - To nie jest sprint, tylko taki jakby maraton i trzeba poświęcić dużo czasu na przygotowania, ale widać, że jak się cierpliwie czeka i dąży do celu, to można osiągnąć zamierzone wyniki – mówi łomżyński kulturysta, który w dniach 15-16 maja wziął udział w Międzynarodowym Pucharze Polski federacji NPC w Warszawie w kategoriach senior i master. Wyjazd na te zawody odbył się ze wsparciem finan-



Kamil Mieczkowski

sowym Miasta Łomża.

Za pośrednictwem Kamila Mieczkowskiego prezydent przekazał również gratulacje Marcie Konopka za zdobycie wicemistrzostwa Polski na Festiwalu Sportów Sylwetkowych IFBB NPC PRO Roberta Piotrkowicza w Markach.

ŁUKASZ CZECH

"Występ to współpraca pomiędzy artystą a publicznością"

Południowoeuropejski kraj o zróżnicowanej przyrodzie otoczony górami i w objęciach Dunaju większość Polaków kojarzy z dobrą kuchnią oraz z transylwańskim bohaterem książek i filmów – hrabią Draculą. Rumunia to państwo, warte odwiedzenia. Przekonuje o tym Adrian Stanciu, pochodzący z Jassy muzyk – altowiolista, który na co dzień pracuje w łomżyńskiej Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego.

Adrian Stanciu z rozbrajającą szczerością przyznaje, że nie wie, czy to on wybrał Łomżę, czy to Łomża wybrała właśnie jego. Do naszego miasta trafił dzięki... refleksowi łomżyńskiej Filharmonii.

- W pierwszych dniach pobytu w nowym kraju wysłałem mój życiorys do kilku instytucji artystycznych i to właśnie z Łomży jako pierwszej otrzymałem zaproszenie. Najpierw było to kilka wspólnych projektów, zaś po jakimś czasie wygrałem przesłuchanie i pracuję tutaj do dnia dzisiejszego – przyznaje muzyk. Zarówno Polska jak i Łomża zrobiły na nim dobre pierwsze wrażenie. Wskazuje, że spotkał tutaj przyjaznych ludzi, choć początki nie były łatwe – przede wszystkim przez niezajomość języka. Dziś w pełni zaaklimatyzował się podkreślając, że jest zadowolony z miejsca, w którym się znajduje. Z pewnością miał na to również wpływ wykonywany zawód, bo jak zaznacza pan Adrian – muzyka jest językiem międzynarodowym.

Altowiolista łomżyńskiej Filharmonii wychował się w rodzinie o muzycznych tradycjach. Miało to również wpływ na jego zawodowe decyzje. W wieku siedmiu lat swoją muzyczną przygodę rozpoczął od gry na skrzypcach, jednak szybko jego serce skradła ciepła brzmiąca altówka. Stało się to także za sprawą ojca Constantina Stanciu, który również gra na tym instrumencie i był jednym z pierwszych i najbardziej wymagających nauczycieli pana Adriana. Zanim muzyka stała się jego zawodem, pobierał nauki u wybitnych i doświadczonych artystów, kształcił się na prestiżowych uniwersytetach. Spośród wielu osób, które go muzycznie ukształtowały, najbardziej ceni ojca, a także szkolną nauczycielkę Alexandrinę Vasilache i profesora z Wiednia – Johannes Meissl. Obecnie Adrian Stanciu występuje na wielu krajowych i międzynarodowych scenach. Z wyróżnieniem ukończył Uniwersytet

George Enescu na kierunku solo altówka w rumuńskim Jassy, a także wiedeński Universität für Musik und darstellende Kunst na kierunku kameralistyka. Przyznaje, że, aby swoją grą zachwycić widzów, przygodę z instrumentem trzeba rozpocząć jak najwcześniej. - Ja zacząłem grać w wieku 7 lat. Jest to długa i niełatwa droga, ale za to bardzo ciekawa – mówi artysta. Poza tym człowiek uczy się całe życie i nieustannie trzeba rozwijać swoje umiejętności.

Zwieńczeniem wielu lat treningów, wyrzeczeń są momenty w muzycznej pracy, których nigdy się nie zapomina. W życiu Adriana Stanciu jedną z takich chwil było zdobycie trzech nagród tego samego dnia w prestiżowym konkursie Melbourne International Chamber Music Competition w 2015 roku. Jako Giocoso String Quartet pan Adrian z kolegami zostali wyróżnieni 2. nagrodą, a także Nagrodą Publiczności "Peter Druce" oraz Nagrodą "Musica Viva Australia".

Swoje muzyczne zamiłowania pan Adrian realizuje razem z żoną Magdaleną, która jest sopranistką, a także prowadzi audycje muzyczne dla łomżyńskiej Filharmonii. - To bardzo ciekawe móc dzielić wspólne zainteresowania z osobą, którą kochasz i z którą przebywasz przez zdecydowaną większość czasu. Staramy się wzajemnie wspierać i dopinguć w tym co robimy – wskazuje artysta. A wszystko zaczęło się, jakżeby inaczej, za sprawą muzyki. Para poznała się w Wiedniu, gdzie oboje studiowali. - Pierwszy raz zobaczyliśmy się w... windzie. To była miłość od pierwszego wejrzenia – dodaje.

Rumunia słynie ze zróżnicowanej kuchni. Króluje w niej chociażby ciorbă. Pod tą nazwą kryją się różne rodzaje tradycyjnej zupy o kwaśnym smaku. Według Adriana Stanciu ich wyjątkowy smak to zasługa m. in. świeżego lubczyku oraz łobody. Muzyk przyznaje, że tęskni za rodzinnymi potrawami, ale dzięki



Adrian Stanciu

kulinarnemu talentowi żony Magdaleny, która z zaangażowaniem przygotowuje różne rumuńskie dania, może poczuć się jak w rodzinnym Jassy. - Magda gotuje w domu mamałgę z maki kukurydzianej przywiezionej z Rumunii. Mamy nawet specjalny garnek do przygotowywania tej potrawy – dodaje pan Adrian. Miłość do rumuńskiej kuchni nie oznacza, że altowiolista nie może jej dzielić z upodobaniem do polskich potraw. Nie potrafi sobie jednak odmówić bigosu, pierogów i flaków.

W Łomży Adrian Stanciu znalazł miejsce z dobrą atmosferą pracy oraz miłymi i pomocnymi ludźmi. Przyznaje, że samo miasto to spokojne miejsce położone w przepięknej okolicy. Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego to jeden z elementów układanki, który sprawia, że nasza miejscowość to miejsce pełne kultury. - Jest w nim dużo instytucji, w które się również inwestuje. Dobrym przykładem jest nowy budynek Filharmonii. Myślę, że Łomża ma dużą potencjał – wskazuje pan Adrian. Znalazł również wspólny język z łomżyńską publicznością. Potwierdza fakt, iż jego muzyka wywołując w odbiorcach pozytywne emocje, jest ogromną motywacją do jeszcze cięższej pracy. Tym bardziej obecne pandemiczne ograniczenia są ciężkim okresem zarówno dla widzów jak i muzyków.

- Bardzo brakuje mi koncertów w normalnych warunkach, a przede wszystkim obecności melomanów. Koncert bez publiczności jest trudny, gdyż zamiast być dialogiem, staje się monologiem. Występ to współpraca pomiędzy artystą a publicznością – wyjaśnia instrumentalista.

SEBASTIAN CHRZANOWSKI

www.lomza.pl



Okiem mieszkańca



Zazdrość!

To zjawisko związane psychologicznie z człowiekiem lub zwierzęciem, ma swoją długą historię od zarania ludzkości po czasy współczesne. Jest pojęciem pojemnym, wieloznacznym i wielowarstwowym, niosącym niekiedy tragiczne skutki u osób, które nie mogą panować nad emocjami. Ta kategoria pojęciowa występuje także u zwierząt.

Wśród badanych osób ponad 80% właścicieli psów stwierdziło, że u ich pupili występują objawy zazdrości. Zwierzęta robią wszystko, aby zwrócić na siebie uwagę i odpędzić konkurenta. Kręca się wokół swojego właściciela, trącąc go nawet nosem. Badania opublikowane w czasopiśmie "Psychological Science" dowodzą, że psy stają się zazdrosne, gdy wyobrażają sobie, że ich właściciel wchodzi w interakcje z potencjalnym rywalem.

Mechanizm zazdrości u ludzi i zwierząt jest bardzo podobny. Profesor Bogdan Wojciszke z Uniwersytetu SWPS w Sopocie twierdzi, że zazdrość u ludzi ma chronić przed utratą partnera lub partnerki. Badani twierdzą, że już półroczne niemowlęta, gdy tylko zobaczą, że ich mama interesuje się innym dzieckiem, robią wszystko, by zwrócić na siebie uwagę. Są wówczas niespokojne, zaczynają płakać, rzucając niekiedy smoczek czy zabawkę, dając w ten sposób wyraz swojego niezadowolenia.

Uczeni amerykańscy twierdzą, że zazdrość ma płęć. Większość mężczyzn jest bowiem bardziej zazdrosna o seks niż uczucia, natomiast kobiety bardziej cierpią przy zdradzie uczuciowej niż seksualnej.

Zazdrość nie jest zlokalizowana w jednej części naszego mózgu, ale aktywuje najróżniejsze jego obszary. Pod wpływem zazdrości uwalniane są hormony stresu, dlatego uczucie zazdrości wobec kogoś może wywołać ból lub niepokój. Naukowcy uważają, że oksycyna zwana hormonem miłości wpływa na nasze nastroje, ale od danej sytuacji zależy, czy będą one pozytywne lub negatywne.

Kilka ciekawostek z życia pszczoły

W porze wiosennej, kiedy temperatura na zewnątrz oscyluje w granicach 8-10 stopni Celsjusza, możemy spotkać najstarsze pszczoły robotnice, które zajmują się przynoszeniem wody do ula, służącej do utrzymywania w nim stałej wilgotności powietrza. Pszczoły przynoszą wodę w specjalnej elastycznej części przewodu pokarmowego. W sytuacji, kiedy owad nabierze za dużo zbyt zimnej wody i temperatura wewnątrz ciała spadnie poniżej 30 stopni owad ginie. Woda służy pszczolom do utrzymywania stałej wilgotności powietrza w ulu. W przypadku kiedy w ulu jest zbyt sucho wysycha ciało najmłodszych larw, co może doprowadzić do ich śmierci. W czasie upałów pszczoły chłodzią wodą gniazdo, bo temperatura powyżej 35 stopni zaburza rozwój larw. Woda służy też do rozcieńczania przechowywanego miodu. Dieta larw składa się z pyłku, nektarów i wody, która stanowi 85% składu pokarmu.

JK



Seniorzy piszą



Nasza normalność

Odrzucam myślenie, w którym nie ma miejsca na życzliwość. Ja też byłem młody i działałem tak samo, jak obecne pokolenie moich wnuków. Wydawało mi się, że starsi mnie nie rozumieją, ale zawsze oddawałem seniorom należny im szacunek. Byłem uprzejmy, bo tak mnie nauczono.

Nie wymagam uprzejmości od polityków, jednak sądzę, iż muszą oni umieć zawierać kompromisy. Dyktatura prawdy to ideologia marksistowska, tkwi u podłoża totalitaryzmu. Wskazuje ona cel, który należy osiągnąć za wszelką cenę. Nie istnieje jednak tylko jedna prawda. Każdy ma swoje racje, zatem kompromis jest konieczny. Psucie państwa dyktaturą prawdy tylko wybranej partii to symptom choroby, która zaraża państwo korupcją

i nepotyzmem. Polityka nie może kierować się brakiem troski o ludzi będących w kryzysie. Rządzący muszą przejmować się sprawami obywateli i usprawnić system pomocy społecznej, bo to naród ich wybrał.

Rodzina to ostatni bastion obrony przed wszechwładnym rynkiem, obojętnym państwem i nieprzyjaznym światem. Rodzicielstwo jako przeżycie jest wspaniałe. Brak zniewolenia kobiety, jest bezwzględna wartością. Często my, mężczyźni, uważamy że mamy gorzej, sądzymy, że to naturalne i oczywiste, bo wynikające z biologicznego i kulturowego uwarunkowania kobiety, a więc nie buntujemy się, lecz solidaryzujemy się i protestujemy przeciwko krzywdzie kobiet.

Uważam, że nie ma moralności bez Ewangelii. Kościół musi iść drogą Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Papieża Jana Pawła II. Kościół był zawsze sojusznikiem Polaków. Było tak w walce z dyktaturą komunistyczną, gwałceniem godności i praw człowieka. Kościół był wówczas jedynym miejscem, gdzie wypowiadane nasze słowa nie były prostowane. Pierwsza pielgrzymka Papieża Polaka do

Polski, spowodowała wybuch innej polskości. Na krótko poculiśmy się gospodarzami naszego państwa. Kościół stał się otwarty dla każdego człowieka. Doprowadził do wygrania z komunizmem. Religię do szkół wprowadził naród.

Obecnie żyjemy w dwóch światach, które się nie spotykają, lecz zwalczają. Smoleńska katastrofa to nie jest zwykła katastrofa. Nie wolno wartościować śmierci. Polska nie może stać się widowiskiem eksperymentu dziejowego Europy. Kto był niewolnikiem, pozostaje nim nadal, choć został panem. Posiada bowiem nadal mentalność niewolnika. Wcale nie został wyzwolony. Historia potwierdza, że jeśli niewolnik stanie się panem, to stworzy straszniejszą niewolę niż ta, w której sam był.

Co roku w pierwszą niedzielę po Wielkanocy w kalendarzu Liturgicznym obchodzimy Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Wiarę otrzymujemy od Boga, to jest Jego Łaska. Miłosierdzie otrzymujemy, prosząc o nie Boga. Umacniamy zatem wiarę, bądźmy dobrzy i miłosierni wobec drugiego człowieka. Nasz świat będzie wtedy lepszy.

SENIOR STANISŁAW KASEJA

Huśtawka nastrojów

Piłkarze ŁKS-u 1926 Łomża do rundy wiosennej przystępowali w bojowych nastrojach. Poczynione wzmocnienia i pozytywne nastawienie, zarówno zespołu jak i zarządu, pomimo widocznej różnicy punktowej względem lidera rozgrywek, dawały nadzieję na awans do trzecioligowych rozgrywek. Tymczasem porażki kolejno z liderującym Turem Bielsk Podlaski, a także Wissą Szczuczyn mocno skomplikowały sytuację podopiecznych Tomasza Staniórskiego.

W meczu, który określany był mianem walki o awans, biało-czerwoni, pomimo kontrolowania przebiegu spotkania i gry z przewagą jednego zawodnika, ulegli Turowi Bielsk Podlaski 0:1. Choć nie brakowało okazji do objęcia prowadzenia przez łomżyńskich piłkarzy, to gola dającego 3 punkty gospodarzom strzałem ze znacznej odległości zdobył w drugiej połowie Karol Kosiński.

Gospodarzem kolejnego spotkania, wyjątkowo rozegranego w Łomży, była Wissa Szczuczyn. Mecz będącego kolejnym zmaganiem "na szczycie" oba zespoły nie ukończyły w komplecie. ŁKS z powodu trzech czerwonych kartek, zaś Wissa – przez jedną. Grając w osłabieniu podopieczni Tomasza Staniórskiego po bramkach Buzuna oraz Radzikowskiego, niestety ulegli rywalom 0:2.

Porażki z zespołami aspirującymi do trzecioligowego awansu mocno skomplikowały sytuację biało-czerwonych. W tym momencie jednak najważniejsze było, aby jak najszybciej powrócić na zwycięską ścieżkę. Biało-czerwoni dokonali tego już w kolejnym spotkaniu prze-

konując pokonując Spartę Augustów 4:1. Gole dla łomżyńskiej drużyny zdobywali Jastrzębski, Szymański, Wasiulewski i Cudakiewicz.

W ramach kolejnej, 26. kolejki rozgrywek, na stadionie przy ul. Zjazd piłkarze ŁKS-u 1926 Łomża podejmowali zespół Sokoła 1946 Sokółki. Sygnał do ataku dał Mateusz Jastrzębski, który już w 13. minucie rywalizacji otworzył, jak się później okazało, worek z golami. Na przerwę gospodarze schodzili z prowadzeniem 3:0, zaś Jastrzębski – z klasycznym hattrickiem. Po zmianie stron drogę do bramki gości znaleźli również Cendrowski, Kamienowski, Szymański i Brzozowski. Warto podkreślić, że już kolejny raz w obecnej rundzie biało-czerwoni kończą mecz stosunkiem 7:0. Wcześniej ta sztuka udała się, gdy rywalem była drużyna Dębu Dąbrowa Białostocka.

W Mońkach łomżan czekała rywalizacja z sąsiadującym w ligowej tabeli Promieniem. Niestety ulegli oni gospodarzom 1:2 i tym samym przekreślili swoje szanse na awans. Bolesna okazała się też porażka w następnej kolejce, łomża-



Konrad Kamienowski podczas treningu ŁKS-u 1926 Łomża

nie na własnym stadionie ulegli 1:2 zespołowi Orła Kolno.

- Przed rundą wiosenną traciliśmy do lidera kilka punktów, jednak nie wykluczaliśmy naszej walki o awans. Był etap, w którym udało się znacznie skrócić dystans, lecz w kluczowych momentach zabrakło i koncentracji, i trochę szczęścia. W przyszłym sezonie celem oczywiście jest promocja do wyższej klasy rozgrywkowej, ale także jeszcze śmielsze wprowadzanie do pierwszego zespołu wychowanków MŁKS – wskazuje Marcin Mroczkowski, wiceprezes Łomżyńskiego Klubu Sportowego.

SEBASTIAN CHRZANOWSKI

Zwycięskie zmagania łomżyńskich brydżystów

Brydż sportowy wymaga olbrzymiej odporności i wytrzymałości psychicznej. Rozwija umiejętność logicznego myślenia, podtrzymuje kondycję umysłową. W rozgrywkach 3. Ligi Podlaskiej nie ma dotychczas mocnych na łomżyńskich brydżystów.

Dzięki ostatnim sukcesom drużyna z Łomży w składzie: Adam Chmielewski, Włodzimierz Królak, Wiesław Sienkiewicz, Tomasz Szewczyk, Janusz Tykocki, Wincenty Wybranowski i Lech Liberadzki umocniła się na pierwszym miejscu w tabeli, zaś sami zawodnicy z optymizmem patrzą na ostatnie dwa czekające ich spotkania (każda z drużyn ma ich do rozegrania osiem). Pomimo

utrzymania pozycji lidera 3. Ligi Podlaskiej nasi brydżyści zwracają uwagę na wysoki poziom rywali.

- Każdy sukces cieszy, niemniej nigdy nie można lekceważyć przeciwnika. Tradycyjnie silne są białostockie drużyny Kontri i MBKB 24 Holiday. Niespodzianką jest wysoka pozycja drużyny z Gródka – przekazuje Adam Myśliwiec, sekretarz Łomżyńskiej Akademii Brydża Sportowe-



Zawodnicy Łomżyńskiej Akademii Brydża Sportowego w trakcie ligowych zmagania (fot. archiwum prywatne)

go przypominając, że brydż to gra zespołowa, w której nie można jednoznacznie wskazać lidera drużyny. Każdy członek zespołu zawsze stara się grać na pełnię swoich możliwości. A te u naszych zawodników są bardzo duże.

Z uwagi na trwającą w kraju epidemię koronawirusa, tegoroczne rozgrywki odbywają się za pośrednictwem Internetu.

KRZYSZTOF FABISZEWSKI

UKS "4" Łomża w półfinale Młodzieżowych Mistrzostw Polski

Młode koszykarki z Łomży okazały się najlepsze w ćwierćfinale, który został rozegrany w dniach 14-16 maja w hali Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących nr 4 w Łomży. Zawody odbyły się pod patronatem honorowym Prezydenta Miasta Łomża.

Podopieczne Marcina Piotrowskiego i Daniela Chojnowskiego wygrały wszystkie spotkania, pokonując kolejno: WSTK Wschowę (91:40), UKS "Piątka" Ostrów Wielkopolski (66:53), a w ostatnim, decydującym meczu pokonały 60:33 drużynę UKS "Piłsudczyk" PG 1 Brzeg.

- Nasze zwycięstwo było poprzedzone bardzo ciężką pracą na treningach. Dziewczyny solidnie przygotowały się do ćwierć-

finału i z ogromnym zaangażowaniem podchodziły do każdego spotkania, które wygrywałyśmy przede wszystkim bardzo dobrą obroną. Jestem z nich bardzo dumny – podkreśla główny trener łomżyńskich koszykarek Marcin Piotrowski.

Do pierwszej piątki turnieju wybrano: Zofię Ruszkiewicz (UKS "4" Łomża), Nikolę Kozłowską (UKS "4" Łomża), Urszulę Sacha (WSTK Wschowa), Julię Wojtysiak

(UKS "Piątka" Ostrów Wielkopolski) oraz Natalię Wasilewską (UKS "Piłsudczyk" PG 1 Brzeg). Natomiast MBP turnieju została Maja Sierputowska z "Czwórki".

Teraz przed koszykarkami UKS "4" Łomża kolejne wyzwanie – półfinał Młodzieżowych Mistrzostw Polski, który również zostanie rozegrany nad Narwią. Zawody odbędą się w dniach 28-30 maja, a młodym łomżankom przyjdzie zmierzyć się z Wisłą CamPac Kraków, Zagłębiem Sosnowiec i MUKS WSG Supravis Bydgoszcz.

- Dziewczęta miały po ćwierćfinale dwa dni przerwy, ale już rozpoczęliśmy intensywne przygotowania do półfinału – przekazuje opiekun UKS "4" Łomża.

GRZEGORZ DANILUK



Kadra łomżyńskich koszykarek po ćwierćfinałach rozegranych w Łomży (fot. UKS "4" Łomża)

"My z Łomży" Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Łomży

Wydawca: Urząd Miejski w Łomży, Stary Rynek 14, 18-400 Łomża, tel. 86 215 67 24, e-mail: redakcja@um.lomza.pl.

Redaktor naczelny: Grzegorz Daniluk.

Zespół redakcyjny: Łukasz Czech, Sylwia Marciniak, Sebastian Chrzanowski, Krzysztof Fabiszewski, Kamil Brzostowski (foto), Marta Rzepnicka (korekta).

Skład i druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Al. Legionów 114b, 18-400 Łomża, tel. 86 473 42 20, e-mail: info@printing.pl.

"My z Łomży" Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Łomży jest dostępny w następujących punktach: Urząd Miejski w Łomży (Stary Rynek 14), szkoły i placówki oświatowe na terenie miasta, Park Przemysłowy Łomża (ul. Gen. Władysława Sikorskiego 166), Dzienny Dom Senior + (ul. M.C. Skłodowskiej 2), Klub Seniora MOPS (ul. Mickiewicza 4), Miejska Hala Targowa (ul. Gen. Władysława Sikorskiego 176a), Pływalnia Miejska nr 1 (ul. Niemcewicz 17), Park Wodny (ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 15), Centrum Aktywności Turystycznej i Kulturalnej "Domek Pastora" (ul. Krzywe Koło 1), Miejska Biblioteka (ul. Długa 13), Teatr Lalki i Aktora (Plac Niepodległości 14), Miejski Dom Kultury-Dom Środowisk Twórczych (ul. Wojska Polskiego 3), Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (ul. Dworna 23b), Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości (ul. Akademicka 14), Wyższa Szkoła Agrobiznesu (ul. Studencka 19), K1 Sklep Spożywczy (ul. Jędrzeja Śniadeckiego 2a), Sklep Groszek (ul. Waleriana Łukasińskiego 82), Market D-1 (ul. Gen. Władysława Sikorskiego 87), Zakład Gastronomiczny "Smaczek" (ul. Sybiraków 20, lok. 2a), sieć piekarni "Kraska", "Okruszek" i "Serafin", sieć sklepów "Alex", "Lewiatan", "Chorten" i PSS Spółem, Restauracja Na Farnej (ul. Farna 9), Pierogarnia Stary Młyn (Stary Rynek 22), Szkoła Językowa LINGUO (ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 30), My Center (Al. Legionów 60c), Sklep Polmar (ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2), Salon VR Łomża (ul. Polowa 16) oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej: www.lomza.pl.

Gazeta ukazuje się 15. każdego miesiąca.

PREZYDENT ŁOMŻY **MARIUSZ CHRZANOWSKI**

Dni Łomży 2021

z a p r a s z a n a

15 CZERWCA
GODZ. 15:00-21:00

**PARK JANA PAWŁA II
PAPIEŻA PIELGRZYMA**

15:00 - 19:00 - Miasteczko Cyrkowe

17:00 - Bill Bombadill Show
(kuglarstwo, pantomima, akrobatyka)

18:10, 18:50, 19:30 - występy Bucket Guys

20:00 - koncert Kraków Street Band

HALA KULTURY

18:00 - 19:30 - projekcja filmu

Piotra Domalewskiego „*Jak najdalej stąd*”^{*}
po projekcji spotkanie z reżyserem

^{*}Obowiązuje rezerwacja miejsc pod nr telefonu **86 215 68 87**

WSTĘP WOLNY

Szczegóły: www.lomza.pl

Organizator

Partner



facebook.com/lomza.miasto



Zasmakuj
w Łomży

